

## WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła Vetterów, Lublin, dzielnica Kalinowszczyzna, PRL, dzieciństwo, służba zdrowia, szkolnictwo, szkoła krawiecka Gogaczowej, kościół Salezjanów pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Lublinie, majówki, Boże Ciało, Boże Narodzenie, kolędowanie, Wielkanoc, Romowie, zabawy, zabawy dziecięce, lodownia, pielgrzymki, Słomiany Rynek, ulica Wiejska, ulica Augustiańska, Drzymulska Konstancja, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław,

### Zabawy z dzieciństwa

Dzieciństwo było skromne, ale bardzo wesołe. Miałam starsze rodzeństwo, które później, kiedy mieli już ponad 10 lat, a może i kilkanaście, miało swoją tak zwaną paczkę. Z tą paczką organizowali sobie imprezy w domu, piesze wycieczki – na przykład do Rudnika, do Świdnika. Wycieczki na łąki, wycieczki, [w czasie których] obserwowali loty szybowców, organizowane na dzisiejszym terenie ogórków działkowych. Kiedyś to były tereny łąk i pastwisk dworku Koryznów. Te szybowce słabo pamiętam, bo to bardzo odległe czasy, ale one były ciągnane linami, nie przez samoloty, w każdym razie wzbijały się. Jakie zabawy organizowaliśmy? Starsza młodzież organizowała sobie nawet zawody siatkówki. Skąd mieli tę [siatkę]? To nie była nasza własność, być może wypożyczali ze szkoły. W każdym razie siatka była przywiązana [z jednej strony] do słupa elektrycznego, który był ostatnim słupem oświetleniowym na ulicy Wiejskiej – przy samym wąwozie, dalej już nie było światła, a z drugiej strony do czeremchy, która rosła przed domem. Przed domem rosła również piękna brzoza. Jak była burza to się zastanawiałam czy ona nie zawali się na nasz dom, ale ona była tak potężna, że dawała radę wszystkim burzom i nawałnicom. Oprócz tego, że była ta siatkówka, to chłopcy, ale i dziewczyny również, brały udział w zawodach, w rozgrywkach. Graliśmy w palanta, graliśmy w klipę, były przy tym emocje. Była gra z piłką w dwa ognie, ale nie pamiętam, żeby chłopcy kopali w nożną. Dziewczynki grały w klasy, miały również skakankę. Oryginalna skakanka z rączkami to już był raczej luksus, ale dobra linka to pewno jeszcze lepsza była, jak ta skakanka, którą się kupowało w sklepie. Tego [jednak] nie wiem, bo takiej skakanki mama mi nie kupiła. Dziewczynki grały w klasy – rysowało się kredą i skakało się na

jednej nodze i oprócz tego, że była zabawa, to jeszcze była dobra gimnastyka. Tak wyglądały nasze zabawy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-11-05
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"